Rok IV. Katowice, Piątek dnia 17-go Lutego 1905 Nr. 39.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki: 18-go lutego: Szymona Konk.

Wschód słońca: godz. 7 minut 14

Zachód słońca: godz. 5 min 15

Imiona słowiańskie: 18-go lutego: Wielosława.

Ks. dr. Stephan

jednakowoż opuszcza Górny Śląsk. Gdy przed niedawnym czasem ogłosiliśmy wiadomość o ustąpieniu ks. Stephmana ze stanowiska naczelnego naczelnego redaktora »Gazety Katolickiej«, wiadomości tej »Gazeta Katolicka« zaprzeczyła, lecz tak słabo, że przypuszczać było można, iż sama nie bardzo wierzy w swe zaprzeczenie. Z kół mających pewne stosunki z »Gaz. Kat.« dowiedzieliśmy się też, że ks. dr. Stephana już na Górnym Śląsku nie ma, a wiadomość tę potwierdza obecnie »Gazeta Opolska«, która z kół duchowieństwa otrzymała następujące pismo:

»W przeszłym miesiącu odbyło się w Gliwicach zgromadzenie księży, stojących za »Gazetą Katolicką«. Zbierano składki na »Gaz. Kat.«, np. ks. .... z ..... ofiarował 500 mk. Nowy świecki redaktor przedstawił się. Dotychczasowemu redaktorowi, ks. dr. Stephanowi, który od 1 kwietnia powraca do duszpasterstwa, wyrażono zaufanie i podziękowanie. Chwilowo bawi ks. dr. Stephan w Berlinie, zkąd wysyła listy do księży, których prosi o datki na »Leohospiz, zadłużony. — Ks. radzca Schmidt z Katowic wzywa księży, aby we wszystkich miejscowościach wybrano mężów zaufania centrowych, aby stworzyć lepszą organizacyę centrową«. *Ks. Piast.*

Organ centrowców śląskich, »Schl. Volksztg.« pisze, że była powiadomioną o powyższem zebraniu, lecz milczała, przypuszczając, że koła interesowane pragną sprawę tę zachować jeszcze w tajemnicy. Skoro atoli wiadomość ta przedostała się już do gazet polskich, więc już też nie ma co milczeć.

Tak więc ks. dr. Stephan jednakowoż opuszcza Górny Śląsk, gdzie przed mniejwięcej dwoma laty przybył dla ratowania zagrożonej sprawy centrowej. I przyznać mu należy, że zabrał się bardzo energicznie do dzieła, aż nawet zbyt energicznie, nie bardzo przebierając w środkach, i dla tego też nietylko nie podreperował sprawy centrowej, ale w większej jeszcze pogrążył ją biedzie. Wobec tego więc »podziękowanie«, wyrażone mu na wspomnianem powyżej zebraniu księży, uważać możnaby tylko za akt grzeczności, gdyż w rzeczy samej nie mają centrowcy za co dziękować ks. Stephanowi, który ich swą zbytnią gorliwością nieraz wprowadził w niemiłe i przykre położenie do tego stopnia, że — jak wiadomo — poseł centrowy Kirsch oświadczył swego czasu w sejmie, że partya centrowa nie bierze żadnej odpowiedzialności za postępowanie ks. Stephana. Nie bedziemy już tutaj rozbierali jego bezmiernego występowania przeciwko narodowym dążnościom ludu polskiego na Górnym Śląsku, gdyż aż nadto dobrze wszyscy nasi czytelnicy je znają i zbyt dużo wywołało ono goryczy. Gorzkie też tylko wspomnienie pozostawia ks. Stephan po sobie na Górnym Śląsku.

Oby plon jego pracy około Leohospicu w Berlinie lepszym był!

Anarchia w Rosyi.

Wypadki w Rosyi w połączeniu z rozmaitemi objawami w dziedzinie administracyjno-politycznej składają się na obraz dziwny i niezwykły, nasuwający przypuszczenie, że w państwie rosyjskiem panuje już zupełna anarchia, nie w narodzie wprawdzie, lecz w sferach rządowych i to najwyższych.

Krok w krok za wprost terorystycznem gnębieniem wszelkich prądów wolnościowych w masach, objawia się tam widoczny zamiar przejednania przynajmniej wielkiej rzeszy robotników fabrycznych przez pozorne uwzględnienie ich życzeń i potrzeb, a temsamem wyjęcia jej z pod wpływów kół inteligencyi lub organizacyi rewolucyjnych. W tym kierunku rząd carski nie szczędzi przyrzeczeń i obietnic. W obszernych ukazach zapowiada on robotnikom niezliczone reformy socyalne na wzór tych, które już dawno uzyskali robotnicy krajów konstytucyjnych, dalej zarządzenie nieokreślonych bliżej badań a nawet dopuszczenie interesentów do pewnego udziału w przeprowadzeniu tych reform. Wszelkie te obietnice nie osiągnęły dotychczas pożądanego skutku. Koła robotnicze nie wierzą im i wogóle nie ufają już rządowi, czemu po tak smutnych doświadczeniach, jakie poczyniły w ostatnich czasach, dziwić się chyba nie można. Lecz i to nie wstrzymuje bynajmniej rządu carskiego od dalszych prób i usiłowań.

Z drugiej znów strony rząd pragnie widocznie wpłynąć uspokajająco także na inteligencyę, a niemniej na zagranicę, i w tym celu rozszerza za pomocą zagranicznej prasy wieści i pogłoski, jakoby postanowione już było zwołanie parlamentu, czyli narodowego soboru. Niektóre z tych pogłosek wymieniają nawet liczbę członków przyszłego parlamentu i datę wydania zwołującego go ukazu.

Równocześnie atoli mnożą się wypadki i objawy, wskazujące na to, że rząd w gruncie rzeczy ani myśli uwzględnić woli narodu. Mężów stanu, znanych lub chociażby tylko podejrzywanych o liberalniejsze tendencye, usuwa się z zajmowanych przez nich stanowisk i zastępuje najskrajniejszymi reakcyonistami. Komitet ministrów, który ma określić bliżej zapowiedziane przez cara w dniu 26 grudnia reformy, załatwia się z tem zadaniem w sposób, zakrawający nieraz na parodyę i komedyę, a na każdym kroku z wszelkich praktyk administracyjnych wyłania się srogie oblicze niepohamowanego w niczem absolutyzmu. — I wypadki w Królestwie, pełne dzikiej brutalności i samowoli władz, nie świadczą chyba o zmianie kierunku i tendencyi w najwyższych rosyjskich sferach rządowych.

Nie dziw też, że w takiej atmosferze rodzą się najdziwaczniejsze i najsprzeczniejsze wieści, że np. jedna donosi o bliskiem jakoby nowem odznaczeniu ministra Wittego, druga o odbyciu u niego rewizyi, jako u podejrzanego o udział w spisku przeciwko carowi.

Gdzie spojrzymy, pełno sprzeczności i tajemniczej niepewności, prawdziwy chaos krzyżujących się prądów, dążności i czynów. — Nikt w tym chaosie nie wie, kto właściwie rządzi w Rosyi, car, czy wielcy książęta, czy ich kreatury, wysuwane na pierwszorzędne stanowiska. A tymczasem od dołu mnożą się oznaki wrzenia i wzburzenia w coraz groźniejszej formie.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Proces p. Józefa Chociszewskiego.

»Lech« gnieźnieński pisze: Przed tutejszą izbą karną toczyła się onegdaj rozprawa przeciw p. J. Chociszewskiemu. Oskarżenie zarzuca mu, że przez wydanie gier towarzyskich »Lech«, »Odra« i »Podróż po ziemiach polskich«, dopuścił się występku przeciw § 130 kodeksu karnego tj. podburzania do gwałtów jednej części ludności (polskiej) przeciw drugiej (niemieckiej). Pierwsza z tych gier wydana została przed 25 laty, dwie drugie przed 3, względnie 2 laty. Na wstępie odczytano długi szereg kar, jakie sędziwy i schorzały dziś popularny pisarz ludowy przecierpiał w więzieniach pruskich.

Co do gier samych, to dwie z nich i to »Podróż« oraz »Odrę« zasądziła już izba karna w Gliwicach na konfiskatę wyrokiem z dnia 20 lipca 1904. W rozprawie głównie chodziło o grę »Lech«. Gry te są w ten sposób urządzone, że pod pewnemi numerami są opisane wypadki z historyi polskiej, i to tak pomyślne, jak niepomyślne.

W swej mowie oskarżającej pierwszy prokurator p. Langner zaznaczył, że są to zwykłe dziecinne gry. Treść ich jednak jest niebezpieczna ze względu na napięcie stosunków narodowościowych. To właśnie odbiera im charakter niewinnych gier, że mają pewien wytknięty z góry cel, a cel ten jest narodowo-polsko-agitatorski. Agitacya polska myśli o przyszłości, o zmianie obecnych stosunków politycznych. Przez te gry ma być w dzieci wpojone przekonanie, że stan obecny winien być zmieniony. Ten stan umysłu dzieci miał być w odpowiedniej (?) chwili wyzyskany, aby stworzyć niepodległą Polskę. Wypierają się wprawdzie Polacy, jakoby o zbrojnem powstaniu myśleli. Rzecz to jasna, ale nadzieje ich opierają się na zmianie stosunków politycznych.

Wszędzie indziej jak np. w Metzu lub Strassburgu, choćby nawet dzieci polskie tam były, gry te nie byłyby niebezpieczne, ale są niemi w naszych warunkach.

Prokurator wniósł o miesiąc więzienia.

Znakomitą odpowiedź p. mec. Karpińskiego podajemy w krótkiem streszczeniu. Słysząc wniosek prokuratora — mówił p. mec. K. — myślałby kto, że oskarżony okradł kogo lub poranił. Tymczasem oskarża się go tutaj o proste napisy z książek historycznych, których dotąd żaden prokurator nie zabronił. Szkoła pruska nie daje dzieciom polskim tego, co każdy Polak wiedzieć winien. Nic więc dziwnego, że staramy się te braki uzupełnić. Nauczanie zaś ojczystej historyi żadną miarą zbrodnią nazwane być nie może. Jeżeli bowiem nauka historyi ma być zabronioną dla tego, że rozpalając serca dzieci miłością dla swej ojczyzny wzbudza niby nienawiść do obcoplemieńców — to z tej samej racyi należałoby wyrzucić religię ze szkoły, bo przywiązanie do własnej religii musi wzbudzić niechęć do ludzi innej wiary.

Twierdził p. prokurator, że Polacy burzą. Jest to niesłuszne, bo nie my burzymy, ale robią to za nas owe prawa wyjątkowe, jak prawo o osadnictwie, procesy polityczne itd. Zresztą owe gry nie są tak karygodne, bo nie ma na nich takich emblemenów rewolucyjnych jak kule, armaty i kosy.

Pan mec. Karpiński wniósł o uwolnienie oskarżonego. Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok uwalniający. W zasądzonych przez gliwicką Izbę karną grach »Podróż« i »Odra« niczego karygodnego się nie dopatrzył. O podburzaniu do gwałtów nie może być mowy. Natomiast widzi sąd znamiona występku przeciw § 130 w grze »Lech«. Sprawa ta jednakże jest przedawniona, a oprócz tego sąd uznał, że oskarżony wydając tę grę od 1875 r. i nie będąc o nią nagabywany przez policyę mógł przypuszczać, że nic karygodnego nie zawiera. Wskutek tego wyrok opiewa, że gra »Lech« ma być skonfiskowana. Koszta procesu nałożono kasie państwowej.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 14 lutego.

Parlament ukończył dziś wreszcie pierwsze ogólne obrady nad traktatami handlowemi, które następnie odesłano do komisyi, składającej się z 28 osób. Przedtem toczyła się jeszcze dyskusya, która atoli nie różniła się wiele od dyskusyi dni poprzednich.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w sobotę. Na porządku obrad będą wnioski o utworzenie urzędu rzeszy dla spraw robotniczych i izb robotniczych.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 14 lutego.

Izba deputowanych obradowała w poniedziałek nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przy tytule: Pensya ministra, zabrał między innymi głos poseł nasz **ks. dr. Jażdżewski** i podniósł najpierw zarzut swawolnego przeinaczania nazw miejscowości oraz sprawę surowego wydalania Polaków. Policya wydala bezwzględnie ludzi w podeszłych latach, którzy wracają do ojczyzny w celu złożenia swych kości na ojczystej ziemi, wydala bezwzględnie, choć o tych starcach nie można przypuszczać, aby byli w stanie brać udział w ruchu politycznym. Co do kolonizacyi i prawa osadniczego, to mówca chciałby raz przecież się dowiedzieć, jak musi wyglądać Polak, któremuby pozwolono osiedlać się na ziemi lub oddano parcelę kolonizacyjną. Nowe prawo osadnicze jest krzyczącą niesprawiedliwością wobec Polaków. System germanizacyjny i protestantyzyjny rozciąga się także na polskie dzieci, na polskie sieroty, które bywają lokowane w zakładach ku temu celowi upatrzonych.

Minister Hammerstein: Posłowi Jażdżewskiemu odpowiadam, że my w niemieckiej ojczyźnie musimy mieć niemieckie nazwy miejscowości, które każdy rozumie. Polityka wydalań zmierza do tego, aby elementów polsko-żydowskich i polsko-chrześciańskich z Rosyi nie wpuszczać do kraju i nie pozwolić im na stały pobyt. Nie chcemy wprowadzać nowej krwi w polskie koła.

Co do osad, to tylko takim Polakom możemy dać pozwolenie na osiedlenie się, po których nie można spodziewać się niebezpieczeństwa dla niemczyzny,

Co do skarg na prawo wychowania sierot, to nie uważam za złe, jeśli polskie dzieci nauczą się po niemiecku i jeśli je z tego powodu odpowiednio lokują. Co do wychowania, to dzieci zawsze odpowiednio bywają lokowane. Jeśli katolickie dzieci bywają pomieszczane w ewagielickich zakładach, to dzieje się to tylko przejściowo, prowizorycznie. Obecnie tylko 16 dzieci ewangelickich znajduje się w katolickich zakładach i 16 dzieci katolickich w ewangelickich zakładach.

Duńczyk Hansen uskarżał się także na nieodpowiednie traktowanie Duńczyków w północnym Szlezwiku. Minister Hammerstein odpowiedział mu podobnie, jak zwykł odpowiadać naszym posłom, że skoro Duńczycy zostaną dobrymi Prusakami i zaprzestaną wrogiej agitacyi, wtedy będą mieli wszystkie prawa, jakie mają Niemcy.

Polska.

Zabór pruski.

Brak kandydatów na nauczycieli

daje się odczuwać od pewnego czasu, mianowicie też dla tego, że Polacy z wiadomych względów nie chcą poświęcać temu zawodowi. Podczas kiedy dawniej zgłaszało się tylu, że nawet dla braku miejsca, wszystkich nie można było przyjąć — teraz muszą zakłady preparandów w W. Księstwie Poznańskiem zwoływać kandydatów z głębi Prus i Niemiec za pomocą ogłoszeń w pismach niemieckich. W berlińskim »Lokal-Anzeigerze« czytamy:

»Nauczyciele! Ważne! Zakład preparandów w Pleszewie, prow. poznańska, który od półtora roku został otworzony, zdaje się mieć pierwszeństwo przed innemi dla berlińczyków, bo w dwóch dotychczas utworzonych klasach jest obecnie dwudziestu uczniów z Berlina. Od pewnego czasu jest nowowybudowany gmach oddany do użytku, a urządzony jest podług nowoczesnych wymagań — zaprowadzono światło elektryczne, łazienki i t. d. Każdy uczeń otrzyma nawet na życzenie kawałek ogródka. Szkolne wolne. Za stół i stancyę płaci się 27 marek miesięcznie. Przecięciowo otrzymuje każdy uczeń 150 do 200 marek; oprócz tego pokrywa się koszta podróży. Wstęp na Wielkanoc. Zgłoszenia z odpowiedniemi świadectwami przyjmuje przełożony zakładu p. Martwig«.

Jedna z gazat szkolnych (katolicka »Westdeutsche Lehrer-Zeitung«), która powyższe polecenie umieściła, dodaje od siebie: »Wenn das nicht hilf, hilf garnichts mehr!« (Jeżeli to nie pomoże, to już wogóle nic nie pomoże.)

W »Amtl. Schulblatt für den Regierungsbezirk Arnsberg« jest następująca wzmianka:

»Do zakładu preparandów w Krotoszynie mogą zostać przyjęci preparanki. Takowi otrzymają przy wolnej nauce przecięciowo rocznego stypendyum 180 marek i prawdopodobnie już w tym roku wolną jazdę kolejową.«

Charakterystyczny to znak czasu!!

Stosunkami szkolnemi w Poznaniu

zajmuje się »Niederrheinische Ztg.« (nr. 20), korzystając z liczb przedstawionych przez radnego p. dyrektora Józefa Kużaja w radzie miejskiej, a ogłoszonych w nr. 34 »Dziennika Pozn.« Nadreńska gazeta z oburzeniem wykazuje przykre dla katolików skutki, wynikające z niedostatecznej liczby katolicko-polskich nauczycieli w Poznaniu.

Jakkolwiek to nie odmieni naszego położenia, jednakże dobrze, że nad Renem wiedzą o tem, jak obchodzą się w Poznaniu z Polakami, tworzącemi dwie trzecie mieszkańców tego miasta którego burmistrzem jest — katolik!

Walka o ziemię.

Czytamy w »Dzienniku Kujawskim«. Jak nam donoszą z pobliskiego Jacewa, to aż pięciu tamtejszych gospodarzy zaofiarowało swoje majątki hakatystycznemu »Landbankowi« pruskiemu i Komisy kolonizacyjnej. Smutno to, i wcale nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe! Jak bolesne rzuca to światło na brak patryotyzmu u gospodarzy jacewskich! Sądziliśmy, że w Jacewie, tak prawie jakby na przedmieściu Inowrocławia, panuje większa oświata i poczucie obywatelskie. Apelujemy do uczuć polskich, jeżeli mają je jeszcze owi sprzedawczycy, ażeby dobrego imienia Kujaw zaprzepaszczeniem ziemi nie hańbili, bo będziemy zniewoleni ich nazwiska ku wiecznej wstydu pamiątce publicznie ogłosić.

Rewizya w księgarni.

Rewizyę urządził w księgarni »Pielgrzyma w Pelplinie, komisarz policyjny p. Maurach z Gdańska w towarzystwie wójta i policyanta. Szukali niebezpiecznych dla państwa pruskiego książek, lecz w tym kierunku były poszukiwania daremnemi. Z próżnemi rękoma jednak stróże bezpieczeństwa nie odeszli, gdyż zabrali 61 niebezpiecznych kart z widokami pomiędzy temi kopie obrazów alegorycznych malarza Wolskiego z wierszykiem znanego hymnu »Boże coś Polskę« i różne karty, przedstawiające Sokołów.

Zabór rosyjski.

Wywóz węgla bez cła do Królestwa Polskiego.

Na wniosek generał-gubernatora Czertkowa minister finansów wydał polecenie, aby przepuszczano w ciągu dwóch tygodni węgiel kamienny z zagranicy bez cła, o czem zostały powiadomiene urzędy cłowe.

Wiadomości ze świata.

Strajk w Westfalii

został definitywnie skończony. W zagłębiu nad Rurą zapanował znów spokój zupełny, a robotnicy stawiali się wczoraj tłumnie do pracy; w niektórych kopalniach musieli górnicy podpisać skrypt, w którym oświadczają, że byliby winni złamania kontraktu, gdyby w obecnym ruchu raz jeszcze zaniechali pracy. Tak tedy »komisya siedmiu« doprowadziła energią swoją szczęśliwie do ukończenia bezrobocia, które bądź co bądź w skutkach swoich odbijało się najwięcej na górnikach samych.

Kapitał niestety znowu zwyciężył pracę, lecz w każdym razie górnicy także odnieśli pewne korzyści.

Druga ofiara ks. kardynała Fischera dla rodzin górników strajkujących.

Ks. kardynał Fischer, arcybiskup koloński, przesłał do »Essener Volksztg.« drugą ofiarę w kwocie tysiąca marek z poniższem pismem: »Załączam dalsze 1000 marek jako wsparcie dla cierpiących niedostatek rodzin górników i dodaję życzenie, aby wszyscy górnicy zastosowali się do uchwały zebrania delegatów z dnia 9 bm., i aby, nie dając się bałamucić nierozważnem podburzaniem, podjęli pracę.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Dowóz wieprzy z Królestwa do górnośląskiego obwodu przemysłowego wynosił w styczniu b. r. 6350 sztuk. I tak dowieziono do Katowic 1465, do Bytomia 1704, do Król. Huty 1088, do Mysłowic 700, do Tarn. Gór 556, do Zabrza 541, do Gliwic 296.

— Ks. prob. Rassek z Komorników, znany z swych hakatystycznych zapędów, odezwał się znów w obszernym artykule w hakatystycznej »Schlesische Zeitung«, broniąc się przeciwko ciężkim zarzutom, jakie spotkały go niedawno temu w centrowej »Schlesiche Volksztg.«. Artykuł ten z »Schlesische Volksztg.« omówiliśmy także w »Górnoślązaku«. W nowym swym elaboracie ks. Rassek stara się obmyć z czynionych mu zarzutów, lecz z drugiej strony znów czyni znamienne wyznania, których nie można pominąć. Jutro nad sprawą tą rozpiszemy się obszerniej.

Załęże. Na stwardnienie kręgów umarły tutaj dzieci Marta Mrzyczek i Józef Kurzeja, a zapadła świeżo na tę chorobę Marya Przyklink. Wrastająca liczba wypadków zachorzenia spowodowała władzę do zarządzenia energicznych środków przeciwko dalszemu szerzeniu się choroby. Chorych umieszczono w osobnej barace.

Hajduki. Wdzięczny wędrus. W tych dniach przybył wędrujący czeladnik prosić o jałmużnę do pewego majstra szewskiego. Żona majstra dała mu 10 fen. wsparcia, a oprócz tego podała mu filiżankę ciepłej kawy, ponieważ wędrowny był bardzo przemarznięty. Czeladnik jednak odwdzięczył się za to w ten sposób, że w czasie, gdy majstrowa przygotowywała mu kawę, skradł zegarek wartości 24 marek i poszedł sobie dalej.

Bytom. Przy kopalni »Heintza« poniósł nagłą śmierć pewien robotnik mularski. Gdy przechodził przez główny tor kolejowy, najechała go lokomotywa tak nieszczęśliwie, że padł na miejscu trupem.

— Na tutejszej kopalni wybuchł także częściowy strajk, przyczem znów się dobitnie pokazało, jak pracodawcy lekceważą sobie robotników, ponieważ nie ma silnej organizacyi, którаby się za nimi ujęła. W zeszłym tygodniu zarząd kopalni wydalił 10 robotników, o których wiedział, że drugich nakłonili do strajku. Gdybyśmy mieli silną organizacyę, wówczas zarząd kopalni zapewne nie odważyłby się na podobny krok, obawiając się, że wszyscy inni prędzej nie podejmą pracy na nowo, póki wydaleni robotnicy nie zostaną znów przyjęci do pracy. Ale wobec naszych smutnych stosunków mogą nas sobie lekceważyć.

Zabrze. Wybory mężów zaufania na kopalni Królowej Ludwiki odbyły się zeszłej niedzieli. Wybory odbyły się spokojnie, w porządku, zgodnie w jedności. Szyb Jerzego posiadać będzie 2 mężów zaufania. Dotąd był tylko jeden. Wybrany został większością głosów górnik Jan Pyka 117 głosami. Inni kandydaci otrzymali: Górnik F. Blott 51 głosów, Pawera 30 gł., górnik Kwapik 3, nadzorca Widuch 1, górnik Grycman 1, górnik Polok 1, nieważny 1.

Klemens Junosza.

Tryumf Stryjenki.

Z pamiętników konkurenta.

I.

Drogi przyjacielu! Podczas gdy ty, pod jasnem niebem Włoch, wolny od trosk i kłopotów, swobodny jak ptak, nie skrępowany żadnymi obowiązkami, używasz życia w całej pełni, zwiedzasz starożytne ruiny, marzysz, malujesz, oglądasz arcydzieła sztuki, — ja oto, schylony nad biurkiem, zgnębiony i smutny, rzucam na papier gorzkie wyrazy zniechęcenia i żalu... Smutno mi. Chciałbym wynurzyć się przed tobą, wyspowiadać.

Wyobrażam sobie, że pękasz ze śmiechu, że wszystkie muszkuły twej twarzy wykrzywiają się najkomiczniej — trzymasz się za boki i padasz ze śmiechu na sofę, czy na piasek morskiego wybrzeża... alboż wiem, gdzie będziesz odczytywał te zwierzenia?!

Śmiejesz się, czytasz i oczom swoim nie wierzysz, patrzysz na podpis, i znowuż się chwytasz za boki.

Ja cię znam, kochany Władeczku, i właśnie dla tego, że cię znam, proszę o cierpliwość i o chwileczkę powagi. Aczkolwiek dusza moja — tylko nie śmiej się, proszę — nastrojona jest dziwnie melodramatycznie, będę jednak starał się panować nad sobą i pisać spokojnie, tak spokojnie, jakbym ci miał zdawać relacyę z posiedzenia członków jakiej filantropijnej instytucyi. Będę suchy, zwięzły, treściwy — jakby to nie o mnie chodziło, — tylko się nie śmiej!

Kręcisz głową i dziwisz się, skąd ten ton? co to jest? co mi się stało? Czekaj!

Jużciż nie mogę powiedzieć, żebym w życiu stąpał po samych cierniach tylko... Kłamałbym. Wiesz, że troska o byt nie wyryła mi zmarszczek na czole. Dobrzy rodzice dali mi wykształcenie, jakie takie stanowisko i kapitalik, nieodżałowana zaś ciocia Eufrozyna zapisała mi tę ładną kamienicę na Kruczej, w której właśnie kreślę ten nieszczęsny pamiętnik.

Żyło się, wiesz jak: wygodnie, bez trosk ale i bez szaleństw. Dnie schodziły według stałego programu i było takich dni... No, przed tobą mogę się przyznać. Pomnóż 365 przez 40, dodaj do tego 10 na lata przystępne, a będziesz wiedział, jaka jest ich liczba. Duża, bardzo duża! Przyznawać się do niej nie lubię i nie wyglądam na nią, jak wiesz. Cerę mam dość zdrową i świeżą, włosy we względnym komplecie, czarne jak smoła (mogę ci dać adres wynalazcy tej wody), nie tyję jeszcze tak jak inni w tym wieku i, ogólnie biorąc, wyglądam dość młodo. Tak przynajmniej utrzymują znajomi.

Jednak... w tej dobie życia, w której się znajduję, nabiera się szczególnego zamiłowania do komfortu, do wygód...

Nie wiem, czy to ogólne prawo, czy tylko specyalnie we mnie budzą się podobne upodobania, ale zdaje mi się, że nie mógłbym żyć bez wygód, bez systematyczności... Lubię sypiać wygodnie i długo, jadać dobrze, bawić się, podróżować w wagonie pierwszej klasy, lub w najgorszym razie w powozie; lubię mieć swego krawca, swego fryzyera, wreszcie swego służącego, który już zna moje przyzwyczajenia i któremu nie potrzebuję codzień powtarzać jednych i tych samych poleceń.

Powiesz, kochany Władziu, że to wszystko mam... Łudzisz się. Jestem wykolejony z trybu życia, chory i rozbity fizycznie, wzruszony moralnie, ogarnia mnie niepokój, nie mogę sypiać... jednem słowem znajduję się na jakimś przełomie.

Pytasz dla czego?

Alboż ja wiem! Każdy człowiek ma swoje fatum — ja zaś mam specyalnie stryjenkę. Znasz przecie panią Leonową? Osoba w sile wieku, majaca jeszcze pretensye do młodości, i nie bez zasady, bo wyszła za mego stryja przed laty dwudziestoma, a miała wtedy, jeżeli jej wierzyć, szesnaście. Balzak apoteozował takie kobiety. Stryjenka jest miła, towarzyska, dowcipna i koniecznie pragnie mnie ożenić. To jej słabość.

Ożenić!

Wyznam ci szczerze, że nie zastanawiałem się nigdy nad tą kwestyą. Lata zeszły, a nie pomyślałem o dozgonnej towarzyszce życia. Amor nie zranił mego serca aż dotąd, a szukać żony dla losu, dla wzbogacenia się jej posagiem, nie miałem najmniejszej potrzeby, gdyż osobisty mój majątek wystarcza mi aż nadto.

Dopóki stryjenka prowadziła ze mną utarczkę podjazdową, niewiele zważałem na jej namowy — ale od kilku miesięcy rozpoczęła bitwę na całej linii.

— Nie przestanę cię namawiać i przekonywać — mówiła —, dopóki celu nie dopnę. Jesteś ostatnim przedstawicielem rodu, więc nie wolno ci się nie żenić; jesteś człowiek zamożny, więc nie wolno ci nie podzielić twego mienia z osobą, którąbyś mógł uszczęśliwić. Jesteś nareszcie w tym wieku, że jeżeli jeszcze zwleczesz rok, dwa, trzy najdalej, zostaniesz starym kawalerem i nie ożenisz się już nigdy — a czy ty masz pojęcie o tem, co to jest stary kawaler?

— Wiem, proszę stryjenki.

— Ciekawam...

— Stary kawaler, jest to... kawaler stary.

— Nie, nie, sto razy nie! Stary kawaler, to istota godna politowania — to mizantrop, dziwak, często skąpiec, a prawie zawsze egoista. To człowiek, który nie spełnił obowiązków względem społeczeństwa, nie zwrócił mu długu, zaciągniętego z rąk własnych swoich rodziców. To człowiek, który, zasklepiony w egoizmie, nie miał nigdy w sercu uczuć podnioślejszych, szlachetniejszych, lepszych...

— Oj, oj, kochana stryjenko, czy nie za surowo sądzisz mnie i moich biednych kolegów? Przecież i starzy kawalerowie mogą kochać...

— O tak, bez wątpienia; kochają oni dobre śniadanka i obiady, szaleją za resursą, starem winem, poświęcają się nawet dla dogodzenia własnym zachciankom i przyzwyczajeniom. Spotyka ich też za życia jeszcze zasłużona kara.

— Kara?

— A naturalnie, straszna, ale zasłużona zupełnie. Nemezys małżeńska mści się na nich bez litości. Nie daliście, powiada, nikomu serca, i wam też serca nikt nie da! nie osłodziliście nikomu życia, i wam ono osłodzonem nie będzie. Musicie ginąć w opuszczeniu, w samotności, bez opieki, a majątek, do którego przywiązujecie taką cenę, rozdrapią obcy ludzie i nawet nie wspomną poczciwie waszego imienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Następnie wybrano: Blott 126, Pawera 48. Unieważnione głosy: Korfanty 5, Morawski 1.

Zaborze. U nas w Zaborzu istnieje już od lat kasa pożyczkowa, nazwana »Darlehnskasse«. Składa się ona przeważnie ze samych siodłaków i ma za cel wypożyczać mieszkańcom z Zaborza-wsi i Poremby pieniądze, jak już z tytułu wnioskować można, i odbiera także oszczędności. Kasa ta jest niemiecka, ale obok niemieckiego ma także polski napis. Dotąd nic nie słyszałem, żeby hakatyści napis polski atakowali, choć oni bardzo czuli są na napisy polskie.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę na Bank Ludowy w Zaborzu, który zaledwie rok dopiero istnieje, ale będąc pod sprężystem kierownictwem tak Zarządu jak i Rady Nadzorczej, coraz więcej i coraz to lepiej się rozwija. Bank nasz rośnie w liczbę członków i depozytu, wyrabia sobie coraz więcej zaufania w licznych kołach, czego mu też szczerze życzyć należy, bo jak najzupełniej na to zasługuje.

Racibórz. Tutejszy cech masarski oświadczył się przeciwko wydawaniu znaczków rabatowych, zaznaczając przytem, że odbiorcy z nich nie mają żadnej korzyści, gdyż sami ponosić muszą koszta tego urządzenia. Wyrażono też na zebraniu życzenie, aby masarze zaprzestali wydawania znaczków rabatowych. W podobny sposób zapatruje się na tę sprawę także tutejszy związek kupców kolonialnych.

— W najbliższym czasie otworzoną zostanie przy ul. Opawskiej w pobliżu zakładu karnego nowa apteka, tak że w mieście naszem będą odtąd cztery apteki. Na założenie tej nowej apteki otrzymał pozwolenie aptekarz Weinert z Wystrucia.

Lubomia. Wiele już czytałem z różnych stron korespondencyi w naszym kochanym »Górnoślązaku«, ale o naszej wiosce jakoś nic nie słychać, i niejeden sobie pomyśli, że ta wioska nasza musi być bardzo szczęśliwa, skoro się wcale nie skarżą. Tymczasem bynajmniej tak nie jest, bo i tutaj jest wiele do naprawy. Niemczyzna na dobre się rozpiera i chociaż wioska jest czysto polska, to jednak tutejsi Niemcy, których tylu jest, że z świecą w biały dzień szukać by ich można, zaczynają zabawiać na dobre nasz ludek swą wycwalaną kulturą. I tak odbył się tu niedawno familijny wieczorek pod przewodnictwem nauczyciela i z udziałem dzieci szkolnych, a sala tak była naszym ludem przepełniona, że nawet parę krzeseł połamano w natłoku. Krótko po tej pierwszej odbyła się druga zabawa, nawet z tańcami, urządzona przez tutejszą straż ogniową, którą niedawno tu założono, a naszego ludu znowu nie brakło na zabawie, ba nawet dziewczyny brały udział w przedstawieniu niemieckiem dla upiększenia tego miszmaszu. Nasz ludek ciemny tak jest uszczęśliwiony temi niemieckimi zabawami, że nie spieszno mu ani do domu. Smutno, zaiste smutno się robi człowiekowi na widok tylu ludzi, którzy lekceważą sobie swój honor polski i uczestniczą w wieczorkach germanizatorskich. Więc upamiętajcie się, szanowni bracia rodacy, i poprzestańcie chodzić na podobne niemieckie zabawy, gdzie waszej narodowości polskiej grozi niebezpieczeństwo zagłady. Jeżeli szanujecie honor swój narodowy, to noga wasza na takiej zabawie już więcej postać nie powinna.

Gospodarz.

Z Szczedrzyka donoszą do »Gazety Opolskiej« o smutnym wypadku, który w okolicy wszystkich do głębi przejmuje. Wypadek te zdarzył się w styczniu podczas wielkich mrozów. Gospodarz Ł. Joszko z Pustkowa, zajęty zwożeniem drzewa z lasów, wstąpił po pracy, gdy już miano jechać do domu, z kolegami swymi do karmy. Tu podpił sobie wyjątkowo, jakkolwiek zresztą był zawsze trzeźwym człowiekiem, poczem udał się na ostatku za drugimi ku domowi. Spracowany i zmorzony alkoholem zasnął nieborak w drodze i jak przypuszczać należy, mając lejce założone na szyi, przechylił się w bok, przyczem konie mimowoli skierowały na łąkę. Gdy się następnie obudził, zszedł z woza, a spostrzegłszy, że jeden koń leży pogrążony i już nieżywy w bagnie, chciał przynajmniej drugiego konia uratować, przyczem sam ugrzązł w błocie do kolan i z trudnością się z niego wydobył, postradawszy buty. Nie mogąc wśród wielkiej ciemnicy przekonać się, gdzie zabłądził, udał się nieszczęśliwy w stronę światła ukazującego się w dali z okna jakiegoś domu. Z przeziębniętemi nogami wlókł się powoli z wielkim mozołem, aż wreszcie doszedł do celu i wezwał ludzi na ratunek. Ci pomogli mu wóz z jednym jeszcze koniem wydobyć z bagna i odstawili go do domu. Żona jego wezwała natychmiast lekarza, który kazał chorego odstawić do klasztoru w Opolu. Tam przebywa chory już od tygodnia. Odjęto mu palce u obydwóch nóg.

Wielkopolska.

Poznań. Cesarz w Poznaniu. »Posener Zeitung« ma wiadomość z wiarogodnego, jak zapewnia, źródła, że w sierpniu bieżącego roku cesarz będzie uczestniczył w ćwiczeniach konnicy w okolicy Poznania a przy tej sposobności obejrzy teren, na którym zbudowany ma być zamek królewski.

— Charakterystyczna scena rozegrała się wczoraj w tutejszej I izbie karnej. Na ławie oskarżonych zasiadła 64-letnia wdowa Paulina Saga ze Swarzędza, którą przyłapano, gdy w dniu 18-go listopada r. z. na dworcu kolejowym w Swarzędzu zbierała rozsypane węgle i uzbierała ich za kilkanaście fenygów. Prokurator Schaeffler wniósł o rok cuchthauzu, co zadziwiło przewodniczącego radcę sądu ziemiańskiego Myliusa; rzekł on: »Chodzi tu o kradzież węgli, przedstawiających wartość kilkunastu fenygów, a pan, panie prokuratorze, żądasz ukarania tej kobiety rokiem cuchthauzu?« Prokurator: »Oskarżona była już dwa razy karana: jednym i pięciu dniami więzienia; zresztą zależnem to jest odemnie, jak wysoką winę karę.« — Sędziowie zważywszy, że kobiecina popełniła kradzież z biedy i że węgle skradła w porze zimowej, przyznali jej łagodzące okoliczności i skazali ją na — 3 miesiące więzienia.

Z dalszych stron.

Blumenthal w Hanowerskiem. Sprawozdanie półroczne Towarzystwa pod opieką św. Stanisława Biskupa z walnego zebrania dnia 5 lutego b. r. Dochodu było: 383 mk. 82 fen., rozchodu 238 mk. 47 fen., pozostaje w kasie 145 mk. 35 fen. Towarzystwo liczy 50 członków płacących i odbyło w ciągu ostatniego półrocza 11 zebrań. Do zarządu obrani są następujący członkowie: L. Ratajski, przewodn., J. Lis, zastępca, L. Plewa, sekr., J. Banach, zastępca, J. Honka, skarb., W. Fuszkowski, zastępca, W. Josik, bibl., F. Porada, zast. Chorążym J. Jasik, asystentami L. Bartosik i J. Kurosiński. Do chorągwi narodowej I. Madżanowski, asystentami F. Kempa i J. Langowski. Rewizorami kasy J. Paryas i A. Kloba.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

W japońskich kołach wojskowych obliczają siłę wszystkich wojsk rosyjskich, zgromadzonych pomiędzy Charbinem a rzeką Szah na 450,000 ludzi. Z tych 280,000 znajduje się na linii bojowej, reszta w Mukdenie i w Tielinie. Pewien korespondent, który wrócił w tych dniach z Mukdenu, donosi, że ludność chińska tego miasta jest już przygotowana na rychłą okupacyę Japończyków. I w kołach rosyjskich słychać, że generał Kuropatkin zamierza w stosownej chwili cofnąć się wraz z całą armią do Tienlinu. W wojsku rosyjskiem panować ma wielkie przygnębienie i zniechęcenie.

Japończycy — jak stwierdziły podobno podjazdy rosyjskie — koncentrują główne swoje siły na zachodniem skrzydle, naprzeciw miejscowości Czantanhonau, równocześnie zaś przedłużają skrzydło to ku południowi, aby uniemożliwić obejście go przez Rosyan.

Odwołanie Kuropatkina.

Kolonia. Z Petersburga donoszą: W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że generał Kuropatkin wkrótce już ustąpi na własne życzenie. Oświadczył on, że z powodu nadwątlonego zdrowia nie czuje się już zdolnym do znoszenia dalszych trudów wojennych. Car już go zawiadomił, że przyjmuje jego rezygnacyę z komendy. Kto będzie jego następcą, dotychczas niewiadomo.

Stan oblężenia w Władywostoku.

Londyn. W Petersburgu otrzymano bardzo niepokojące wieści z Władywostoku. Załoga tamtejsza jest podobno zupełnie zdemoralizowana i dopuszcza się srogich nadużyć, tak, że okazała się potrzeba ogłoszenia tam stanu oblężenia. Istnieje obawa, że Władywostok nie zdoła wytrzymać silniejszego ataku Japończyków i że padnie jeszcze przed przybyciem floty Rozdiestwieńskiego.

Nie żartują!

Tokio. Japońscy oficerowie marynarki oświadczają, że komendanci okrętów wojennych ostrzeliwać będą i zatapiać każdy okręt z żywnością i węglami, który towarzyszy rosyjskiej flocie bałtyckiej, bez względu na to, do jakiego należy państwa.

Z Warszawy.

Warszawa. Strajk drukarzy zakończony.

Stróże nocni domagają się podwyższenia płacy.

Rząd wysłał na wszystkie stacye kolejowe Królestwa Polskiego oddziały pułku kolejowego, które w razie potrzeby obejmą służbę ruchu.

Z Łodzi.

Łódź. Pracę podjętą w 137 fabrykach, wstrzymali robotnicy na nowo.

Dzienniki miejscowe wychodzą bez przeszkód.

Powołano stąd na plac boju 8 lekarzy cywilnych.

Obiegają tutaj wiadomości, że w tych dniach ogłoszona tutaj będzie mobilizacya i to najdalej do 18 bm. Wprost olbrzymie masy wojska sprowadza rząd w przewidywaniu zaburzeń, a głównie dla przeprowadzenia mobilizacyi.

Po ulicach niebezpiecznie się ukazywać, gdyż na spokojnych mieszkańców napadają żołdacy, bijąc ich nahajkami.

Na dworcu kolejowym odbywa się ścisła rewizya przyjezdnych i kontrola paszportów.

Napad policyjny.

Berlin. Donoszą tutaj z Helsingforsu: Do mieszkania fechmistrza Maurycego Maxmontana wtargnęło wieczorem pięciu mężczyzn, ubezwładnili jego żonę, która sama była w domu, poczem odbyli dokładną rewizyę w mieszkaniu i uciekli. Są podejrzenia, że napadu dokonali tajni agenci policyjni, aby w ten sposób uzyskać materyał, mogący rozjaśnić sprawę zamachu na prokuratora Johnsona.

Składki na ofiary rewolucyi.

Bern. Dzienniki szwajcarskie wydały odezwę do ludności z wezwaniem do zbierania składek na ofiary rewolucyi rosyjskiej. Komitet zaznacza w odezwach, że dziejowem posłannictwem szwajcarskiego ludu jest popieranie czynne dążeń innych narodów, usiłujących wywalczyć sobie prawa i wolności.

Już pierwsze składki były wcale pokaźne.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Położenie parlamentarne na Węgrzech staje się wprost chaotycznem. Możliwość utworzenia gabinetu na podstawie koalicyi stronnictw opozycyjnych okazuje się niemożliwem, i to głównie z tej przyczyny, że stronnictwo niezawisłości nie chce odstąpić od swoich postulatów wojskowych. Ponieważ zaś i korona obstaje przy swojem stanowisku, a więc pod żadnym warunkiem nie chce zgodzić się na podział armii i na zniesienie jednolitej komendy niemieckiej, hr. Juliusz Andrassy nie zdoła zapewne spełnić powierzonej sobie misyi.

Wiedeń. Budapeszteński korespondent »N. Fr. Presse« rozmawiał z jednym wybitnym posłem ze stronnictwa liberalnego na Węgrzech. Ów liberalny mąż stanu oświadczył: Nie mogę nic autentycznego powiedzieć, ale obawiam się, że załatwienie przesilenia potrwa bardzo bardzo długo. Prawdopodobnie utworzony będzie tylko rząd przejściowy, którego zadaniem będzie wyprowadzić sytuacyę ze zgubnego dla gospodarstwa krajowego stanu »ex-lex«, poczem nastąpi utworzenie większości parlamentarnej, w celu osiągnięcia tego, co można w tych warunkach osiągnąć.

Rozmaitości.

Polityczny bal maskowy. Pod hasłem reformy odbywają się w Rosyi nawet zabawy i bale. Jak donosi »Siew. Kawkaz.« odbył się przed kilku dniami w Stawropolu bal kostyumowy, na którym powszechną uwagę zwracał kostyum kobiecy: Anioł pokoju. Na piersiach i plecach widniał napis: »Pokój na ziemi, a ludziom pomyślność«. Wstęgi zaś miały napisy: »Braterstwo narodów, powszechny pokój, powszechne rozbrojenie, niech żyje braterstwo, niech żyje równość, wolność słowa, sumienia, prasy, związków, Vive la liberalite«. Inna maska przedstawiała prasę. Kobieta ubrana w ten kostyum miała na głowie napis »Wiosna«, na wstążkach widniał napis »Prasa«, na opasce koło szyi można było odczytać: »Cenzura«. Wieczór przerwało wkroczenie policyi.

Facecye autentyczne. Napoleon I będąc w swej bibliotece, chciał kilku obecnym w niej oficerom pokazać jakieś dzieło, lecz półka była za wysoka i nie mógł go dostać. Wtedy marszałek Mortier przyskoczył szybko mówiąc:

»Pozwól najjaśniejszy panie, ja jestem większy...«

»Chcesz pan powiddzieć dłuższy...« poprawił go Napoleon żartobliwie.

Nie dał sobie przeszkodzić. Żona: Karolu, na Boga chodźże prędko, bo się w pokoju pali.

Profesor: (zajęty w swojej pracy): Cóż tak mnie wołasz, zawołaj przecież straż ogniową.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Zebranie towarzystwa gimnastycznego »Sokół« w Katowicach odbędzie się w niedzielę dnia 19-go lutego o godzinie 5-tej po południu w sokolni przy ulicy Heinzla, na które zaprasza.

Czołem! Wydział.

Rożdzień. Baczność druhowie! Tow. gimn. »Sokół« urządza w przyszłą niedzielę wspólną wycieczkę na Jezor w Galicyi bez względu na pogodę. Uprasza się szan. druhów o jak najliczniejszy udział. Druhowie, którzy nie byli na walnem zebraniu, powinni przybyć wszyscy bez wyjątku, chodzi tu bowiem o ważne sprawy. Uprasza się również o przybycie tych panów, którzy się zgłosili na kandydatów.

Wyjazd o godz. $\frac{1}{2}$ 2 po południu. Punktualne przybycie pożądane.

Czołem! Wydział.

Bytom. Baczność druhowie! W niedzielę dnia 19-go b. m. odbędzie się zebranie Tow. gimn. »Sokół« na sali Bergkeller przy ul. Gajowej nr. 10/11 punktualnie o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym odczyt druha Kempy: »Pielęgnowanie zdrowia«. Dla ważnych spraw, prosimy Szan. druhów o najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani.

Czołem! Wydział.

Uwaga: Zawiadamiamy Szan. druhów, iż zabawa w sobotę 18-go b. m. z powodów od nas niezależnych się nie odbędzie. Wydział.

Radlin, pod Wodzisławiem. W niedzielę dnia 19 lutego odbędzie tow. św. Barbary zwyczajne zebranie na sali p. Adamczyka o godz. 4 po południu. Będą rozmaite obrady, płacenie składek, wpis nowych członków itd. O liczny udział prosimy wszystkich członków. Goście mile widziani. Zarząd.

Łabęty. Tutejszy związek pszczelarzy urządza w Niedzielę 19-go lutego r. b. teatr amatorski na sali pani Niemiec. Odegrane zostaną następujące bardzo pouczające sztuki: »Błogosławieństwo matki« i »Czarodziejski stolik i zaczarowane kije w miechu«. Druga sztuka jest przytem bardzo wesołą, tak że każdego pobudzić musi do wesołości. Ceny miejsc, jak zwykle. Otwarcie kasy o godzinie 5-tej a początek przedstawienia o godzinie 6-tej wieczorem.

Szanowną publiczność z Łabąt oraz bliższej i dalszej okolicy upraszamy o liczne przybycie. Zarząd.

Od Ekspedycyi.

Panu F. P. Zgłoś się Pan do księgarni Wojnara w Krakowie, tam zapewne Pan otrzymasz, czego pragniesz. — Pozdrawiamy.

J. Dz. w Star. Bieruniu. Zagadek mamy pod dostatkiem, ale jeżeli Pan masz zupełnie coś nowego, to prosimy nadesłać, a chętnie umieścimy. Pozdrawiamy.

J. W. w Bottropie. Niech się Pan zgłosi pod adresem: »Przemysłowiec«, Lwów, ulica Akademicka. Prawdopodobnie dają Panu wyjaśnienie. Pozdrawiamy!

Telefon Nr. 1012.

Bank ludowy w Katowicach

ulica Andrzeja (Andreasstr.) 2, I

udziela

pożyczek na weksle i płaci od złożonych w nim pieniędzy: 3% za tygodniowem wypowiedzeniem, 3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, 4% za półrocznem wypowiedz.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od —16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Z dalekich stron, jak z **Westfalii, Nadrenii** i t. d. można przesyłać oszczędności pocztą z dołączeniem 5 fen. za odniesienie. Przyjmujemy **oszczędności dzieci** od 50 fen.

Bank otwarty od 8—12 przed południem i od 2—4 po południu.

Górnoślązakom

i wszystkim zwiedzającym **Kraków**

polecam mój

chrześciański dom gościnny.

Najwygodniejsze noclegi i wyborna tania kuchnia w każdym czasie.

Dziękując za dotychczasową łaskawą pamięć proszę i nadal mnie odwiedzać i kreślę z poważaniem

Jan Chlipalski

Kraków, Rynek kleparski l. 16.

Samouczki.

Elementarz polsko-niemiecki

do prędkiej nauki czytania, pisania i rozmowy po niemiecku po 30 fen., z przesyłką 35 fen.
60 fen., „ 70 fen.
90 fen., „ 1,00 mk.

Samouczek polsko-niemiecki

najlepsza metoda do nauczenia się czytać, pisać i mówić po niemiecku w trzech miesiącach bez pomocy nauczyciela.

Kurs I. 1,80 mk., z przesyłką 2,00 mk.
„ II. 3,60 mk., „ 3,90 mk.

Powyższe dzieła prosimy zamówić

w księgarni „Górnoślązaka“ w Katowicach.



By osięgnąć obrót wielki, sprzedaję jeszcze taniej niż dawniej.

Wszystkie moje zegarki są starannie obciągnięte i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję 5 lat piśmienną gwarancyę. Obawy nie ma żadnej, bo to, coby się podobać nie miało, przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, toć trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą.



Zegarki czysto srebrne

męskie kluczykowe lub rem., z złotemi brzegami cylindry na 6 kamieni lepsze 10 mrk.

Zegarki niklowe

po 5,40 i 8,00 marek.

Zegarki z Matką Boską

czysto srebrne, piękne, tylko lepsze, na 10 kamieni z złotem brzegami po 12 i 14 mk.

Łańcuszki

po 25, 30, 50, 85 fenygów, **lepsze niklowane** po 1,00, 1,25, 150, 1,75 mk.

Czysto złote ślubne obrączki

8 karat. (333) stęplowane sprzedaję tanio i rzetelnie.

Mój najnowszy 1500 ilustracyi bogaty cennik

na zegarki, łańcuszki, biżuterye, także skrzypce, flety, klarnety, harmoniki, oraz noże, brzytwy i różne artykuły galanteryjne wysyłam każdemu darmo i franko.

M. Danecki, Miejska Górka,

Görchen, Bz. Posen.

Do wykonania **nowych budowli, przebudowań itd., rysunków budowlanych, kosztorysów itd.** po bardzo niskich cenach poleca się

C. W. Kapitza,

mistrzi mularski ciesielski,

Król. Huta, Tempelstr. 26.

Szan. Publiczności **Katowic** i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, **że przeniosłem swoją**

introligatornię

do **Katowic.** Mieszkam przy **ul. Holteia 9** naprzeciwko gazowni. Polecam swą introligatornię do oprawy wszelkich książek i innych prac w zakres introligatorstwa wchodzących.

Proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa i kreślę się z wysokim szacunkiem

Kazimierz Rak

Katowice, ul. Holteia 9 naprzec. gazowni.

A. Wenzel, Katowice, ul. Kernera nr. 4

Warsztat mechaniczny

Wykonywanie wszelkich części maczynowych

dla potrzeby cegielń parowych jako też dla maszyn rolniczych i t. d.

Wyroby wszelkich modeli.

Czyste trwałe wykonanie. * Ceny umiarkowane.

Telefon nr. 1285.

Otrzymała na skład główny i poleca:

Kazania o Najśw. Sakramencie

napisał ks. Edmund Gryglewicz,
Pleban w Slesinie, Archidyecezyi Gnieźn. i Pozn.

Kazania te odznaczone zostały na konkursie, ogłoszonym przez redakcyę »Dwutygodnika katech. i duszpast.« w Tarnowie.

Cena 2 mk., z przesyłką 2,30 mk., opr. 2,50 mk.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań — Posen.

Bank ludowy

w Królewskiej Hucie na G. Śl.

ul. tempła nr. 8 I piętro

udziela

pożyczek na weksle,

a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznem wypowiedzeniem,

3½ od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
3 od sta za tygodniowem wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się już od 1 marki począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.

Bank jest otwarty od 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

Jan Swoboda, mistrz krawiecki

Feldstr. 3 * Bottrop (Westf.) * Feldstr. 3

wykonuje

ubrania gustownie pod gwarancyą dobrego leżenia.

W nagłych wypadkach w jak najkrótszym czasie.

Wielki wybór **materyi** na ubrania wszelk. rodzaju.

Szanownych Braci Rodaków uwiadamiam uprzejmie, że własnym nakładem wydałem **książeczkę do nabożeństwa** poświęconą czci św. Józefa pod tytułem:

„Chwała św. Józefa“.

Książeczka ułożona jest bardzo treściwie, znajdują się w niej modlitwy poranne, wieczorne, dwa sposoby słuchania Mszy św., modlitwy do Spowiedzi i Komunii św., nieszpory na cześć św. Józefa, modlitwy, do których Ojcowie święci nadali liczne odpusty, Litanie, Psalmy, Godzinki, piękne rozmyślania na cały miesiąc marzec, Nowenna, piękne przykłady, pieśni o św. Józefie.

»Chwała św. Józefa« znajdować się powinna w każdej katolickiej Rodzinie, szczególnie polecam takową członkom Towarzystw robotniczych; pięknym podarkiem i pamiątką jest dla nowożeńców i dziatek przystępujących do pierwszej Komunii św.

Cena w rozmaitych oprawach od 1,00 do 5,00 mk. Kto nadeśle 1,20 mk. w znaczkach pocztowych, otrzyma takową franko. Przy zamówieniu większej ilości i odsprzedającym znaczny rabat.

Upraszam Braci Rodaków o poparcie przez liczne zamówienia. Adresować proszę:

Adolf Ligoń, Kattowitz O.-S., Teichstr. 16.



Za darmo

nie naprawiam wprawdzie żadnego zegarka, ale za małą zapłatę, tak że takowe dobrze i punktualnie chodzą.

Ernst Triffterer

zegarmistrz w Bottropie
w pobliżu hotelu Bremer.

?

Kto chce tanio i dobrze kupować nowe

pierze

darte lub niedarte
lub także
gotowe pierzyny, wsypy i poszwy,
niech idzie do
największego śląskiego składu pierza

H. Herzberga

w Zaborzu

lub niech pisze o próby.
Odpłata dozwolona.

Filie
w Katowicach
u pani Süssmann
ulica Frydetykowska
u Guss'a,
w Gliwicach
ul. Wilhelmowska 27 I.

Jest tam także zakład czyszczenia pierza.

Bardzo skutecznemi przy

kaszlu i chrypce

są **Schlossarka** patentowane **cukierki eukaliptowe.** Ma na składzie w paczkach na próbę po 20 fen. i w kartonach po 50 fenygów w Laurahucie **Hermann Kalus** w Siemianowicach **I. Bodeł.** Przy kupnie należy zawsze żądać **Schlossarka prawdz. patentow. cukierków** eukaliptowych i nie przyjmować naśladownictw.

Rowery

emailuję i nikluję jak nowe.

Reparacye wszelk. rodzaju.

Naciąganie nowych rurek, dzwonów, sprychów, dopełnienia konusów, okładek, osi i t. d.

Taniej i rzetelniej jak każda fabryka.

Cenniki darmo i franko.

Wiktor Deutsch

Gliwice

ul. Mikołowska 15.

Wyleczynie + kaszla.

Karmelki piersiowe E. Ubermanna, Drezno są jedynie najlepsze dyetetyczne środki pożywne przy kaszlu i chrypce.

Prawdziwych można nabyć u **I. Bodeł,** drogerya w **Siemianowicach** i w filii **Drogeryi św. Barbary w Laurahucie.**

Wszelkie prace introligatorskie oprawa książek do nabożeństwa, zeszytów, obrazów i t. d.

wykonuje prędko, gustownie i po cenach umiarkowanych

Księgarnia i introligatornia

Józefa Gedigi i Sp.

w Załężu.

DOM

z 4 pomieszkaniami (kuchnia i pokój) mam zamiar z wolnej ręki sprzedać.

Franciszek Dubiel
Gwozdek pod Zabrzem

Posiadłość

moja w **Jamnicach,** powiat pszczyński, składająca się z 14 morgów roli i z drzewianego zabudowania, mam z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje **Franc. Chrostek w Rożdzieniu,** ul. Kowalska (Schmidtstr.) u Buczka.

DOM o trzech izbach z kuchniami, piwnicami i chlewami oraz z dwoma morg. pola jest do sprzedania.

Jan Hochuł w Brzezince
pod Wesołą.

DOM

nowy, masywnie budowany, w Mikołowie przy ul. Pszczyńskiej z przyległemi chlewami i stodołą wraz z 2 pobudowiskami mam zamiar przy zaliczce 9000 marek od zaraz sprzedać.

J. Wylężoł w Mikołowie
Kohlenmesser.

Codziennie świeże

pączki (kreple)

poleca

Jan Kania

mistrz piekarski w **Dębie.**

Gilzy od 40 do 60 fen. b./m., od 1,20 mk. z. m. za tysiąc
z prawdziwej francuskiej bibułki.

Papierosy od 5,00 mk. w/10 za 1000
od 5,50 mk. w/100 za 1000
z dobrego tureckiego tytoniu

poleca
„Heliodorus“
Fabryka papierosów i gilz maszynowych
H. Kubacki,
Wrocław 9, Scheitnigerstr. 4.

Baczność!

Domy,  grunta i budowiska

w różnych miejscowościach: **w Laurahucie, Bańgowie, Mikołowie, Wyrach** i w okolicy **Rybnika,** bardzo dobre grunta, ziemia wszędzie przeważnie pszenna, a spodem dobra glina, są pod korzystnemi warunkami do nabycia u

Józefa Małolepszego

w Katowicach, ul. Holcego nr. 19.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.